

Link do produktu: <https://silesiabook.pl/podlasie-zdrowo-zakrecone-wojciech-koronkiewicz-p-347.html>



PODLASIE ZDROWO ZAKRĘCONE Wojciech Koronkiewicz

Cena	44,93 zł
Wydanie	Standardowe
Liczba stron	338
Język publikacji	polski
Rok wydania	2021
Nośnik	książka papierowa
Autor	Wojciech Koronkiewicz
Okładka	miękka ze skrzydełkami
Tytuł	Podlasie zdrowo zakręcone. Podróż po krainie niezwykłych ludzi i zapomnianych smaków
Wydawnictwo	Paśny Buriat
ISBN	9788396124975

Opis produktu

Podlasie zdrowo zakręcone.

Podróż po krainie niezwykłych ludzi i zapomnianych smaków

Wojciech Koronkiewicz

- ISBN: 9788396124975
- Okładka: miękka ze skrzydełkami
- Język: polski
- Rok wydania: 2021
- Wydanie: Standardowe
- Wydawnictwo: Paśny Buriat
- Liczba stron: 338
- Stan: NOWA

Trudno sobie wyobrazić dwumetrowego Wojtka Koronkiewicza w stroju pszczołki, będę jednak namawiał wydawcę, aby taki mu sprawił – w uznaniu dla autora, który nie potrafiąc usiedzieć w miejscu, krąży po Podlasiu i wszędzie zbiera literacki nektar. Pyszne są spotkania i rozmowy zrelacjonowane w tej książce! Właściwie to nie książka, lecz bombonierka; sięgnąwszy po jedną czekoladkę, sięgniemy po kolejną, a potem po następną, a później po jeszcze kilka..., w końcu zaś nabierzemy apetytu na podróż śladami sympatycznego drągala. Smacznego i na zdrowie!

GRZEGORZ KASDEPKE

WOJCIECH KORONKIEWICZ

PODLASIE Z D R O W O Z A K R Ę C O N E

P O D R Ó Ż
PO KRAINIE
NIEZWYKŁYCH LUDZI
I ZAPOMNIANYCH
SMAKÓW



O AUTORZE

Wojciech Koronkiewicz, urodzony w Białymstoku w kwietniu 1969 roku, syn Janusza i Danuty. Mieszkał po pół roku w Paryżu, Nowym Jorku i Warszawie, ale zawsze wracał. W Białymstoku czuje się najlepiej. Rodzina katolicka, ale dziadek prawosławny. W dodatku maszynista! Na parowozie jeździł. Jak go Babcia zobaczyła, ślub w tydzień był! Wojciech Koronkiewicz jest dziennikarzem. Kiedyś pisał wiersze i malował po ścianach. Filmy kręcił. Teraz wyprowadza psy ze schroniska. Ma piękną żonę, dwoje dzieci i kota. Jeździ rowerem. Autor wydanej w 2020 r. książki Z Matką Boską na rowerze. Podróż do cudownych obrazów, ikon i świętych źródeł Podlasia.

FRAGMENT KSIĄŻKI:

„Czarnuszka! Olej faraonów! Nasiona czarnuszki znaleziono w piramidach. Zgaga, nadkwaśność, odbijanie, a nawet alergie!

- Opowiedz jak alergie miałeś w tartaku - mówi pani Ania. - Żółty byłeś jak Chińczyk.

- Od pyłu sosnowego chyba tak poszło - potwierdza pan Piotr. - Ale dzięki czarnuszce wyszedłem z tego. Olej faraonów! Lek Hindusów! Choć niektórzy mówią, że smakuje jak olej przepałowcy. Ale w związku z tą pandemią bardzo dobrze się rozchodził. Brali ino furczało.

- Dolać panu? - pyta pani Ania.

- Wypiłem dwa kieliszki. Więcej nie dam rady.

- Tak, tak - kiwa głową pan Piotr. - Mieszać nie ma co. Ja to najbardziej Iniany lubię. Pamiętam z rodzinnego domu. Ojciec z olejarni przynosił. W czasie postu z ziemniakami się jadło. I pokost z tego był do malowania płotów. Człowiek pamięta ten zapach.

- A dlaczego u was w olejarni są dwa akordeony? - pytam.

- Bo my z żoną gramy i śpiewamy - ucieszył się pan Piotr. - Jeden akordeon na ławeczkę, drugi na koncerty!

Poderwał się pan Piotr z krzesła, za akordeon chwycił.

- To co? Zagramy, Kochanie? Zaśpiewamy? - zawołał.

- Proteza mi się popsowała - powiedziała pani Ania i zasłoniła usta.

Za płotem dojrzewały dynie”.

„Nadziwić się nie mogę, że jest tyle chętnych osób do nauki. Przyjeżdżają tu i uczą się zapomnianej sztuki. Tymczasem takie chodniki, jak my tkamy, bez problemu można kupić w Ikea. Taniej i szybciej. Ale kiedy siadamy do krosien, uświadamiamy sobie zapomniane pragnienia. Słucham rozmów, ktoś sobie przypomina, że jego babcia miała taki długi pasiasty chodnik. I ten chodnik gdzieś zginął. Prawdopodobnie po śmierci babci. Teraz zaś wraca, wykonany ręką wnuczki. Przez szacunek dla rodziny, dla tradycji, dla pracy własnych rąk. I przez szacunek dla świata. Bo my używamy do tkania starych ubrań. Nie wyrzucamy ich na śmietnik. Nie niszczy my planety. Wykorzystujemy raz jeszcze. Nadajemy im drugie życie. Siedzę przy krosnach, słucham i patrzę. I widzę w oczach ludzi szczęście. Widzę, jak ważna jest w życiu twórczość. Ludzie uwielbiają się uczyć. I robić coś nowego. Coś, co ma jakiś sens. Czego można dotknąć. Czym się można pochwalić. Czym można ozdobić dom. Własnoręcznie zrobionym dywanikiem. Choć dwa dni wcześniej nie potrafili zrobić nic.

I jeszcze coś ci powiem. Tylko się nie śmiej. Osnowa i wątek. Wątek i osnowa. Przecież to jest czysta metafizyka! To jest symbol całego naszego życia. Osnowa. To nasze talenty, nasze uwarunkowania, miejsce, gdzie się urodziliśmy, stan społeczny i tak dalej. Tego nie zmienimy. Ale mamy przecież wątek. Który możemy tkąć tak, jak nam się tylko spodoba. To my dobieramy kolor nici, ich fakturę i gęstość. To my układamy z tego wzór. Bardzo często kiedy tkamy, to gadamy o sensie życia. Bardzo mnie to porusza”.